

Chrzest w drodze wiary

Chcieliśmy ochrzcić nasze dziecko – słychać głos w słuchawce telefonu. Niech ksiądz powie, co jest potrzebne, by ochrzcić dziecko. Tak na dobrą sprawę, oprócz dziecka nic więcej nie jest potrzebne, bo tu się wszystko otrzymuje. Dziecko ma otrzymać łaskę wiary w Pana



Jezusa, w Boga Trójjedynego, ma się narodzić do życia nowego w Kościele świętym. Ale dopiero gdy zaczynamy wymieniać te wszystkie dary, jakie dziecko ma otrzymać, uświadamiamy sobie niezbędną i ważną rolę wielu innych osób i spraw. Cała łaskawość chrztu z jednej strony zawiera się w tym, co jest ukryte dla wzroku i dla rozumu. W kilku kroplach wody chrzcielnej cały ocean Bożej miłości i miłosierdzia. Bo to dzieciątko, które jeszcze nie ma używania woli i rozumu, które zaledwie jest reagującym żywym ciałkiem, raz uśmiechającym się do mamy i taty, częściej płaczącym, staje się chrześcijaninem. Ale jest też całkowicie zdane na łaskę i niełaskę ludzi, zwłaszcza rodziców. Bo to właśnie oni najpierw dali życie, a teraz zwracają się do Kościoła, prosząc dla swego dziecka o dar wiary. O co prosicie Kościół Boży dla swego dziecka – pyta na początku obrzędu kapłan. Rodzice odpowiadają: O chrzest (lub: o wiarę, o łaskę Chrystusa, albo: o przyjęcie do Kościoła). Zaraz potem kapłan zwraca się do rodziców i chrzestnych: Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku? Rodzice odpowiadają: Tak, jesteśmy tego świadomi. Wynika z tego, że całe to bogactwo, któremu początek daje chrzest święty, może się pięknie rozwinąć, ale może też zostać zablokowane. Niestety, czasami tak się dzieje, że dziecko zatrzymuje się

jakby w bramie Kościoła, bo nikt mu nie pomaga iść dalej, ani jego rodzice, ani chrzestni. Dziecko wzrasta w wierze karmiąc się wiarą mamy i taty, swoich chrzestnych, ich modlitwą. Albo zastyga, bo już dawno zastygła lub prawie całkiem wygasła wiara jego rodziców. Jak ważne jest, by nie odsuwać chrztu swego dziecka, *bo dopiero za kilka miesięcy mogą przyjechać chrzestni i goście*. Czemu to dziecko czyni się zakładnikiem tylu mało istotnych okoliczności?! Jemu należy się chrzest jak najwcześniej. Dziecko zasługuje też na prawdziwych rodziców chrzestnych, którzy będą dla niego rzeczywistymi świadkami wiary. Zwłaszcza gdy wiara rodziców jest słaba. Wszystko to pokazuje, że ten *niepozorny* sakrament jest tak ważny i doniosły dla całego życia wiary człowieka. Stąd też tak wielka czujność Kościoła, by nie banalizować i nie lekceważyć tego Świętego momentu życia człowieka, przed którym otwiera się życie, aż po całą wieczność. **[prob.]**